

Po słowach — czynów oczekuje Anglia

LONDYN. Izba gmin wznowiła we wtorek obrady po przerwie świątecznej, przystępując od razu pierwszego dnia do wielkiej debaty w sprawie Hiszpanii i związanych z tą wojną domową reperkusji międzynarodowych.

Ze strony przewoźcy opozycji posła Attlee dwukrotnie czynione były próby pod adresem premiera, aby skłonił szefa rządu do zwolnienia izby na sesję nadzwyczajną. Premier Chamberlain dwukrotnie odmówił udaniom szefa opozycji, ale przy drugiej próbie zaproponował, aby wobec traktowania tej sprawy przez opozycję jako tak nagiej, pierwszy dzień wznowionej sesji poświęcony został debacie w sprawie hiszpańskiej. Z góry jednakże można było liczyć się z tym, że debata ta pozbawiona będzie ze strony opozycji właściwego swego ostrza. Istotnie, licznie zgromadzonych posłów oraz tłumnie przybyłą publiczność spotkał zwód, o ile chodzi o postawienie sprawy przez posła Attlee.

Mowa jego była bardzo słaba i opierała się na znanych frazesach o interwencji włoskiej w Hiszpanii. Chamberlain tedy miał ułatwione zadanie, gdy w imieniu rządu zareplikował na oskarżenie Labour Party. Stwierdził on m. in., iż rząd francuski uzgodnił z rządem hiszpańskim wyznaczenie niedaleko granicy obszaru, gdzie uchodzący mogliby być koncentrowani i o ile uda się uzyskać od rządu hiszpańskiego zapewnienie, że obszar ten nie będzie użyty dla celów wojskowych, to możliwe będzie również uzyskanie zapewnienia od gen. Franco, że obszar ten nie będzie atakowany. Premier oświadczył, że rząd brytyjski obstaje przy swojej polityce nieinterwencji i nie uważa w chwili obecnej za stosowne dokonać w tej polityce jakichkolwiek zmian. Obecna sytuacja w Hiszpanii nie stanowi niebezpieczeństwa dla pokoju Europy, ale gdyby W. Brytania rzuciła swą politykę nieinterwencji i przeszła do interwencji na korzyść rządu hiszpańskiego w znaczniejszych rozmiarach, to wówczas sytuacja hiszpańska stała by się niebezpieczeństwem dla pokoju europejskiego. W toku rozmów w Rzymie Mussolini: wyraził pogląd, iż absurdem jest nazywanie człowieka sprawującego władzę nad 8 1/2 terytorium Hiszpanii, buntownikiem, ale powody, dla których rząd brytyjski odmówił i odmawia udzielenia gen. Franco praw kombatananta, leżą w innej płaszczyźnie, a mianowicie powód jest ten, iż tocząca się w Hiszpanii wojna nie jest tylko wojną domową, lecz skomplikowaną w skutkach interwencją obcych mocarstw po jednej, czy po drugiej stronie.

Przechodząc przy końcu swego przemówienia do mowy kanclerza Hitlera, premier Chamberlain oświadczył o następującej: „Dowodem wysoce przesadzonych obaw we wszelkiego rodzaju prorocztwach, ogłoszonych w niektórych dziennikach, były przewidywania, co kanclerz Hitler powie w swoim wczorajszym przemówieniu. Była

to mowa bardzo długa, która obejmowała znaczną ilość spraw. Nie chcę utrzymywać, iż miałem czas przestudować każde zdanie tej mowy, ale pragnę oświadczyć, iż stanowczo uzyskałem wrażenie, iż nie było to przemówienie człowieka, który przygotowuje rzucenie Europy w głębie nowego kryzysu. Wydaje mi się, że w mowie tej był cały szereg ustępów, które wskazywały na konieczność pokoju dla Niemiec w tym samym stopniu, co dla innych.

Premier powtórzył swą deklarację, uczynioną w sobotę w Birmingham, iż jego zda-

niem nie ma taki h spraw między narodami, nawet najważniejszych, które nie mogły być zalążone drogą bezpośrednich rozmów, podkreśla jednak że pragnie się nie tylko słowa, które oznaczają pragnienia pokoju, ale zanim będziemy mogli przystąpić do ostatecznego porozumienia musimy dojrzeć konkretne dowody chęci przystąpienia jeśli, nie do rozbrojenia, to co najmniej do ograniczenia zbrojeń.

Przemówienie premiera Chamberlaina przyjęte było przez całą izbę, nie wykluczając opozycji, bardzo przychylnie.

Naprzód los a potem złoła Irzosa!

Droga do tobatwa prowadził przez los z ko'ektury BRACIA SAFIER, która uszczęśliwia tysiące graczy, zapewniając im dobrobyt na całe życie. - Pamiętajcie adres:

BRACIA SAFIER, KRAKÓW, Rynek Główny 6.

Nie są przewidziane rozmowy angielsko-niemieckie

LONDYN. Jeszcze przed rozpoczęciem się ferii świątecznych izby gmin pos. Henderson z Labour Party wystosował pod adresem premiera interpelację, czy zamierzone są jakiegokolwiek dalsze rozmowy z kanclerzem Hitlerem i jakie są dalsze widoki stosunków brytyjsko-niemieckich. Interpelacja ta znalazła się na porządku dziennym we wtorek i okazała się istotnie na czasie. Premier odpowiedział na nią jak następuje: „Z satysfakcją przyjmuję do wiadomości te ustępy mowy kanclerza Hitlera, w której wyraził on pragnienie podjęcia wzajemnego zaudania i współdziałania między na-

szymi obydwoma narodami. Pragnę skorzystać z tej okazji, aby zapewnić, że te same uczucia ożywiają zarówno rząd jak i naród brytyjski.

W chwili obecnej żadne rokowania między rządami brytyjskim i niemieckim nie są zamierzone. Z zadowoleniem natomiast notuję, że w rozmaitych sprawach handlowych toczyły się ostatnio rozmowy między przedstawicielami przemysłu W. Brytanii i Niemiec.

Na dodatkowe zapytanie, czy w najbliższej przyszłości zamierzone są jakiegokolwiek rokowania między rządem brytyjskim a niemieckim, premier odpowiedział: „Przecząco

SZCZAWNIKA „MAODALENA" nowa nadmiar kwasu w śledziku.

SYMBOLICZNY WYROK NA TRUCICIELKĘ 12 OSÓB.

BRUKSELA. Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok pierwszej instancji, skazujący na karę śmierci wiedeńską Beizer, która otruła 12 osób, a 4 miało usztywniać obrzędy. W ten sposób wyrok stał się prawomocny, nie będzie on jednak wykonany, gdyż w Belgii od wielu lat wyroki śmierci nie są wykonywane.

Kursy języka francuskiego

(Alliance Française) Wpisy na nowy kurs dla początkujących, również na intensywny dla zaawansowanych i specjalne dla dzieci przyjmują się na kursy: KATOWICE — Liceum Żółtki, ulica 3-go Maja 42 — codziennie od 18-19-tej, z wyjątkiem środy i soboty. CHORZÓW — Szkoła XII, ul. Szopowa, w niedzielę i czwartki od 17-20-tej. RYBNIK — Gimnazjum Państwowe, ul. Gimnazjalna, we wtorek i piątek od godz. 17-20. OPŁATA MIESIĘCZNA 2 ZŁOTYCH.

DEKORACJA WŁOCHÓW ORDEREM „POLSKI ODRODZONEJ”.

RZYM. W ub. wtorek ambasador R. P. przy Królestwie Włochów Dr. Dąbrowski wydał listy adreśowane do m. in. ministra kultury i oświaty Alf. Ferri oraz jego najbliższych współpracowników. Przed listem adresem ambasadora wstąpił m. in. Alf. Ferri z orderem „Polski Odrodzonej”. Listy zostały wysłane do m. in. Rege i dyrektora Casati. Otrzymał on współpracownika m. in. Alf. Ferri. Otrzymał order „Polski Odrodzonej” listy III i IV, V i VI. Wracając do kraju Alf. Ferri, ambasador wygłosił przed członkami oświaty m. in. na które otrzymał listy m. in. Alf. Ferri. W świąteczny dzień m. in. do dzieł dzieł kultury polskiej.

NOWE WSTRZASY ZIEMI W CHILE.

SANTIAGO DE CHILE. Rozstrzelano tu pewnego kupca, który spekulował na męso, którego zabójstwo nie zostało wyjaśnione. Dnia 29 stycznia w wzniesionej dżelazności wulkanów Chilo i Anfozo. Zimą a podlega częściowym wstrząsów a mieszkańcy żyją w stanie ciągłego strachu.

Piac

około 9 ha w Zyrardowie 40 km. od Warszawy przy terenach kopalni do sprzedania. Złożenia pod „Teren p. zemyślowski” do P. A. T. w Warszawie, ulica Kłobucka nr 5. (3415)

KONFERENCJA PAŃSTW BALTYSKICH.

KOWNO. Na dziesiątej konferencji ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich przybyły w dniu wczorajszym delegacje: estońska i litewska, w tane na ówczar przez litewskiego ministra spraw zagr. Urbozysa. Na czasie delegacji estońskiej stoi m. in. spraw zagr. Selter, litewskiej m. in. sier. spr. zagr. Muntera, litewskiej zaś m. in. spr. zagr. Urbozysa.

Śp. Michała Kuryłowicza

Generała Brygady WP. Janina z Kuryłowiczów Rawska Bogusław Kuryłowicz. (258)

Śp. Wojciech Alberty Kasparek

mistrz stołarski. O powyższym zawodem a w smutku pogrzebu na rodz. na Kasparek Lomoth Powroźnik Niśkiewicz Nawrot. Ekspozycja zwłok odbędzie się w Katowicach z kłopoty Szpitala Miejskiego przy ul. Raciborskiej na omedytacji tymi kłopotami, przy ul. Francuskiej w sobotę dnia 4 lutego 1939 r. o godzinie 14.30.

WSZYSCY PAMIĘTAJMY, ŻE FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ MA KONTO P. K. O. NR 370.000

Telefonem z Warszawy

POWRÓT POSŁÓW Z COP-u WARSZAWA. Posłowie i senatorowie należący do komisji budżetowej, obu izb powrócili wczoraj rano z wycieczki do COP-u po czym od razu udali się na zwiedzenie zakładów przemysłowych leżących w pobliżu Warszawy. Wycieczka ta jest — jak wiadomo — wstępem do budżetu Ministerstwa Spraw Wojskowych, który rozpatrywany będzie w najbliższy piątek.

DWUDZIESTOLECIE SEJMU R. P. WARSZAWA. 9 lutego br. mija 20 lat od pierwszego posiedzenia Sejmu R. P. — Kocznicza ta uczczona zostanie w parlamencie uroczystym posiedzeniem Sejmu i Senatu, które odbędzie się w dniu 10 lutego. Na posiedzeniu marszałkowie Sejmu i Senatu wygłoszą przemówienia reasumujące 20-letni dorobek prac parlamentarnych. Dnia 9 lutego Klub Sprawozdawców Parlamentarnych wyda bankiet, na który zaproszone zostały prezydja wszystkich sejmów R. P., począwszy od sejmów pierwszego.

Ś. p. Bula Klemens

W dniu 30 stycznia 1939 r. zmarł po krótkiej chorobie z Szoponic, w wieku lat 83. W Zmarłym tracimy długoletniego członka Rady gminnej, który oddał zawsze bezinteresownie swe usługi dla tej gminy. Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 3 lutego b. r. o godzinie 9-tej z domu żałoby w Szoponicach, przy ulicy 3 Maja 23

Zarząd i Rada Gminna w Szoponicach

Ś. p. Józef Motyka

Sp. Zmarły pracował w naszym przedsiębiorstwie przeszło 20 lat. Tracimy w Nim sumiennego i oddanego pracownika. Cześć Jego pamięci!

Dyrekcja Kopalni Ks. Donnermarcka Świętochłowice

Śp. komisarza Józefa Pajaka

Wszystkim tym którzy złożyli współczucie i odprowadzili na wieczny spoczynek a w szczególności Przewodniczącemu Duchowieństwu, p. Wojewódzie, Głównemu Komendantowi Policji Wojew., Prezydentowi miasta Katowic, Przedstawicielowi Sejmowi Śląskiego, p. Staroście Lublinieckiemu, pp. Oficerom i podoficerom Policji Wojewódzkiej, Związkom Powstańców, P. O. W. i Kolejarzy, Rodzinie Pożytecznej i wszystkim uczestnikom pogrzebu składamy niniejszym serdecznie podziękowanie.

Rodzina Pajak

Dzień polityczny w świetle prasy

PO MOWIE KANCLERZA HITLERA

Cała prasa podaje obszernie streszczenie przemówienia kanclerza Hitlera w Reichstagu w Norymberdze 10-go lutego. Wskazuje na jego wyjątkowość i wyjątkowość jego wyjątkowość.

„Głos” pisze: „Ogółem mowa Adolfa Hitlera poświęcona była charakterystyce obecnej sytuacji, oraz osądami Trzeciej Rzeszy na najbliższą przyszłość. Jej odcień eufemistyczny kanclerz oczekiwał cały świat z wielkim napięciem. Napięcia to było zrozumiałe. Wszyscy odawali sobie bowiem sprawę, że pomimo niesłychanych sukcesów w s. t., dynamizm niemieckiej bynajmniej nie osłabił, wszyscy wiedzieli, że należy się liczyć z dalszą ekspansją Rzeszy. Zechodziło jedynie pytanie, w jakim kierunku ekspansja ta zostanie skierowana — na wschód, czy na zachód, ku t. zw. wielkiej Ukrainie, czy też ku koloniom.

Odpowiedź na powyższe pytanie można było przewidzieć. Zarówno głosy prasy niemieckiej z ostatnich kilku tygodni, jak również posunięcia dyplomatyczne Rzeszy, jakie w ostatnich czasach miały miejsce, wskazywały wyraźnie, że w tej części Europy Niemcy nie mają przynajmniej na razie żadnych imperialistycznych zamiarów. Rażące ich plany, dotyczące Ukrainy, okazały się projekcją; czysto teoretycznymi którym prasa zachodnio-europejska aby w wielką i stanowco zbyt przedwczesną zrobiła reklamę.

Na pytanie, czego w roku bieżącym sądzają narodowo-socjalistyczne Niemcy, kanclerz Hitler dał odpowiedź zupełnie wyraźnie: Rzesza wywala pod adresem Francji i Anglii z sądem zwrotu „srobowanych kolonii”. Kanclerz wyraził nadzieję, że jest to postulat, który da się zrealizować w drodze pokojowej.

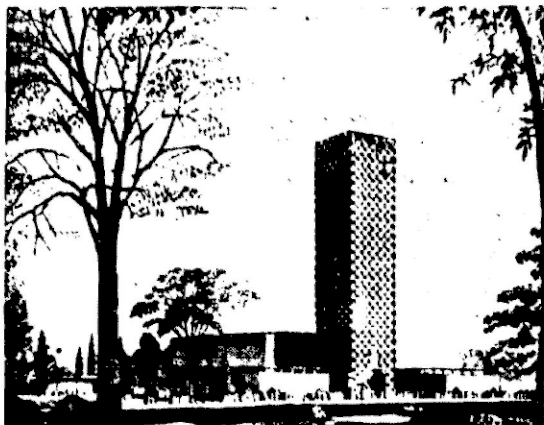
Na postulat kolonialny, jako dom naniej przemówienia kanclerza Hitlera zwraca również uwagę „Warsa Dziennik Narodowy”. Pismo dodaje jednak, że

„Ciele kolonialne nie wyczerpiją jednak zadań polityki niemieckiej. Kanclerz wspominał o składzie antykomunistycznym, o stosunkach z Japonią, o Czechosłowacji i Węgrzech, łącząc sprawę tych państw ze sprawą powiększenia okręgu. Przekładając to na język polityki praktycznej, należy stwierdzić, że Niemcy nadal będą aktywne w środkowej i wschodniej Europie i że wielkie plany wschodnio-europejskie Rzeszy nie przesłaniają w najbliższym czasie zajmować uwagi jej kierowniczych mózgów stanu. Jest to tym pewniejsze, że w obecnej mowie kanclerza nie znalazła miejsca ani kwestia wspólnej granicy węgiersko-polskiej, ani swawolna z nią sprawa Piłsudskiego na Księżm Podkarpackim.

„Głos Narodu” podkreśla gwałtowny atak kanclerza Hitlera na Kościół i duchowieństwo. „Wystąpienie Hitlera przeciw Kościołowi zasługuje na uwagę. Po raz pierwszy bowiem

kanclerz III Rzeszy zasławił tak silnie Kościół, po raz pierwszy wprowadził do swojej polemiki z „kościelnymi” argumenty, którymi dotąd popierał się Goebbels (zaczepienie o inascepcjonalnych „procesów obyczajowych”), i po

raz pierwszy rzucił nawet groźbę rozdania Kościoła od państwa. Wydaje się, że ta część mowy będzie miała swoje następstwa. Stawia bowiem pod znakiem zapytania prawo stosunki łączące państwo ze Stolicą Apostolską.”



Projekt Pawilonu Polskiego na Wystawie Światowej w Nowym Jorku. Nad gmachem pawilonu wyrasta wieża o wysokości 141 stóp, zbudowana z metalu. Styl pawilonu łączy w sobie architekturę współczesną z pięknem dawnej sztuki.

Najbardziej pokojowa mowa Hitlera

BERLIN. W ocenie dyplomatycznych kręgów Berlina mowa, wygłoszona przez kanclerza Hitlera, jest jedną z najbardziej pokojowych jego enuncjacji. Pragmatyczny i wiara utrzymania pokoju w Europie, owarcały prawie w każdym ustępie jego mowy, a nawet przy poruszeniu kwestii tak żywiołowych dla Rzeszy, jak domaganie się zwrotu kolonii, kanclerz zapewnił najuroczyściej, że do restytucji tej dążyć będzie tylko drogą pokojową.

W kolach dyplomatycznych zwrócono dużą uwagę na nacisk i szczerść, z jakimi kanclerz poruszył zagadnienie gospodarcze Rzeszy. Nie ukrywał on przed słuchaczami ciężkiej sytuacji, w jakiej znajduje się Rzesza. Na tym tle odnosił w kolach tych wrażenie, że w najbliższym okresie czasu starać się będzie Rzesza dążyć do osiągnięcia pewnej statyki, z której wyprowadzić by mogły tylko nieprzewidziane komplikacje na zachodzie, bądź też nieprzeszacowane trudności gospodarcze.

Reasumując, w kolach dyplomatycznych Berlina oceną mowę kanclerza jako silną manifestację za pokojem i chęcią stworzenia platformy wzajemnego zaufania i współpracy w Europie.

ZOOŃ OBRONCY PRZEMYSŁA

BUDAPEST. W Budapeszcie zmarł gen. Tomasz, wsławiony obrońca Przemysła, podchorążym przez Rosjan w roku 1915. Zmarły general był lat 79.

Inkwizycyjne metody władz czerwonych w Hiszpanii

RZYM. Agencja Stefani donosi z Burgenlandu: Wśród więźniów uwolnionych przez wojska gen. Franco w Barcelonie znajdują się liczni zakładnicy, uwięzieni przez wojska rządowe jedynie i wyłącznie w celu wywarcia presji na rodziny zakładników, zamieszkałych na terenach będących pod władzą gen. Franco.

Organizacji utworzonej według wskazań Indalecio Prieto której zadaniem było tłumienie terorem wszelkiej działalności antyrządowej. Na czele tej organizacji nazywanej w skrócie S. I. M. stał gen. Pozas. W rzeczywistości organizacja, która miała być służbą informacyjną wojskową, nie była niczym innym, jak specjalnym oddziałem policji politycznej. Biura SIM zamstalowane

były w lukrutowej willi „Tamarita” na promienadzie Bonanova. Oddziały dzielnicowe mieściły się m. in. w budynku seminarium, w którym urządzono prawdziwą salę tortur. Wśród funkcjonariuszów tego oddziału znajdował się m. in. znany b. bokser Girones. SIM zajmował się organizacją obozów koncentracyjnych, w których więźniom byli zakładnicy. Jak przypuszczają, ofiarą SIM padło około 70 000 ludzi.

Pałace zagadnienie Europy

PRAGA. Dzisiejszy numer „Narodni Politika”, stojąc blisko ministra bez teki Havelki, męża zaufania prezydenta Hacha i przewodniczącego specjalnej komisji ministerialnej do spraw żydowskich, podaje za podstawę, na jakich uregulowany zostanie problem żydowski w Czechach i na Morawach. Dziennik stwierdza na wstępie że sprawa żydowska należy dziś do najbardziej palących zagadnień w Europie. Antysemityzm nie jest jednak następstwem teorii rasowych, a głównie przyczyną jego należy szukać w stosunkach gospodarczych.

Czechosłowacja, która na progu swego nowego życia państwowego przyjęła jako naczelna podstawę uregulowania problemu społecznego zasady etyki chrześcijańskiej, nie może kwestii żydowskiej rozwiązać na podstawach teorii rasizmu, co jednakże nie oznacza bynajmniej, że zarządzenia rządu czeskiego przeciw Żydom w skutkach swych będą miały dotkliwy.

Uregulowanie sprawy żydowskiej, według dziennika, pójdzie w trzech kierunkach: 1) wysiedlenia emigrantów przy czym państwo postara się dłu nich — przydzieli dewiz. 2) rewizji obywatelstwa i wreszcie 3) przeprowadzenia zasady proporcjonalności w odniesieniu do tych Żydów, którzy pozostaną w Czechosłowacji.

Ach, du lieber Augustin...

Kto był bohaterem popularnej piosenki?

19 lutego odbędzie się we Wiedniu doroczny wieki pochod karnawałowy. Otworzy go „der liebe Augustin”, którego mę stało się n. em. eternelne — dzięki piosence. Ale czy kto wie, kim był ów pan Augustin lub też kiedy i gdzie żył? Po informację o tym z pewnością mieszkańcy Wiednia w ich mieście bowiem znajduje się fontanna przedstawiąca „kochanego” Augustina z kobietą. W pobliżu zaś nie trudno znaleźć pamiętnikową tablicę, która wyjaśni resztę.

Augustin był wiedeńskim śpiewakiem ulicznym. W strasznych czasach epidemii dżumy (ostatnie lata 17 wieku) nieszczęśliwy wolek tak gwałtownie walczył z jej zniszczeniem zarazę — przy pomocy alkoholu że udy legł bez życia na ulicy, zaprzano go jako jedną z wielu śmiertelnych ofiar epidemii. Następnego rana obudzili się, już na trzeźwo, ale za to w przerażającym „towarzystwie” znajdował się potrodku małego grobu, do połowy już zapełnionego. Dżuma w ciągu dnia wydobyla Augustina służący szpitalni, którzy przynieśli właśnie nowego trupa.

Nie wpłynął ten wstrząsający wypadek na pogodę ducha wesołego Augustina, którego wkrótce można było w. d. e. „jak śpiewając grając przebiegał ulicę naddunajskiej stolicy przerażeni postępnymi epidem. wiedeńscy uważali wypadek Augustina za pocieszający dowód że z niebezpieczeństwem dżumy musiał jeszcze nie być — zupełnie bezpodstawnie — próbowano śpiewać i bawić się zborowo — pod wodzą Augustina.

Tak stał się on symbolem radoznego użycia życia, po śmierci otrzymał pomnik, a obecnie hedze naczelną figurę otwierającą karnawałowy pochod wiedeński.

MORDERSTWO RABUNKOWE.

TORUN. Z Ryńska donoszą: Na stacji pod Rybnem dokonano morderstwa rabunkowego. Kłoboczko of. gen. p. R. Janki lat 27, handlarz zamieszkały w Cerkach pow. rybnicki. Janki po sprząszeniu beczkami piwa w celu furmanki z Torunia do domu. Znalazł on go na furmance z 3 ranami w ciele od strzałów rewolwerowych. Sprawcy morderstwa sąb. wsi: równocześnie i Janki. Wzrost 190 cm, ciemne oczy, ciemne włosy.

ŚMIERĆ KOBIETY W TRYBACH MASZYNY.

CHOJNICE. We wsi Lipnica pow. chojnicki wydarzył się tragiczny wypadek. Młoda kobieta Zofia przy manetce Anna Wronk. Lipnica wpadła w niezabiegane tryby manetki maszyny przez tryby maszyny i rzucona na zemle. Lipnica dostała poważne obrażenia, ponosząc śmierć na miejscu.

ROZMOWY RUMUŃSKO-JUGOSŁOWIAŃSKIE.

BUKARESZT. Omszając cel podróży ministra spraw zagranicznych Gafencu do Belgradu, który baw. e. tam będzie w dnach 1 i 2 bieżącego. pisma rumuńskie podkreślają znaczenie tej wizyty dla sytuacji na Bałkanach. Dziennik „Timpul” pisze, że w dalszej sytuacji międzynarodowej spotkanie ministrów spraw zagranicznych Rumunii i Jugosławii: posiada duże znaczenie. swiadczy, że ma ono miejsce po wzrocie m. in. C. G. w Jugosławii. W przededniu konferencji państw porozumienia bałkańskiego, która odbędzie się w Rumunii. Przy tej sposobności będzie omówiony porządek dz. ony konferencji Bałkańskiego.

Kobieta pokonała fale Kolorado

Pierwszą kobietą, która pokonała niebezpieczne fale rzeki Kolorado w Północnej Ameryce jest Francuzka de Colmont. Pani de Colmont, inicjatorką wyprawy na wąskiej łódce wszerec niebezpiecznej rzeki, nakłoniła do wzięcia w niej udziału swego męża i jego kolegę. Wyprawa powiodła się znakomicie, a dzienniki zamieszczają duże podobizny p. de Colmont, nie mniejsze od fotografii pilotów, którym udało się szalone rekordy szybkości lotu i zdobywców oceanów.

Klub rozwiedzionych żon

W Pensylwanii założono klub rozwiedzionych żon. Kłoda z kobiet wstępując do klubu podpisuje zobowiązanie, że nigdy nie widywie po raz drugi zamąż. Poza tym w myśl postanowień statutowych kobietom wolno przebywać w towarzystwie mężczyzn. Kłoda kazuwaną jakichkolwiek dowodów żyćliwości dla niej brzydki. Każda, która wykroczy przeciwko tym postanowieniom, pozwoli się na posłać przez męża, musi zapłacić do kasy klubu 25 dolarów kary. Podobne wpływy z tego źródła w ostatnim czasie po pół roku istnienia klubu znacznie wzrosły.

Zanik romantyzmu

Na odbyty niedawno w Paryżu posiedzeniu przedstawicieli francuskiego przemysłu papierniczego stwierdzono, iż perfumowany papier wyszedł z mody prawie zupełnie.

W pierwszym półroczu r. ub. sprzedano cztery razy mniej papieru perfumowanego niż w tymże okresie 1935 r. Przemysłowcy uważają to za widomy znak zaniku romantyzmu. Nie zdarzają się już dzisiaj tak uczuciowe i naiwne młode niewiasty, któreby wierzyły, że użycie takiego papieru jest niezbędne dla wyrażenia gorących uczuć.

Bazylika trewirska jest badana

Słynna bazylika w Trewirze jest obecnie przedmiotem dokładnych badań. Przeprowadzone wokół świątyni wykopaliska pozwoliły na lepsze zrozumienie dziejów i roli bazyliki. I tak np. w fundamentach bazyliki znaleziono monety z czasów cesarza Severa z r. 305. Odkryto liczne podziemne przejścia i zwały starych murów,

które wcale dokładnie określają powstanie bazyliki. Okazuje się, że za czasów cesarza Konstantyna była na tym miejscu hala targowa, w średniowieczu przebudowana ją na pałac frankońskich grafów, potem była to rezydencja trewirskiego kurfürsta. W 16-wym wieku budowla zamieniona została na świątynię.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Czwartek, dnia 2-go lutego 1939 r.

Turcja i Egipt — niewyzyskane rynki zbytu

Zyjemy wprawdzie w okresie dążenia do uwolnienia poszczególnych państw w okresie krótkim na s/c handlu międzynarodowego. A jednak w obecnych warunkach obserwujemy wzmożoną walkę o rynki zbytu.

Szczególnie w tym względzie interesujące są dane z Niemiec — państwa o tendencjach par excellence autarkicznych — w kierunku pozyskania sobie i otwarcia rynków na Bliskim Wschodzie.

Przykład Niemiec powinien być dla naszej gospodarki handlowej wzorem i bodźcem, bo nie mamy pewne grzechy zanębiania na surowcu, jeśli chodzi o te rynki.

Nasze obroty handlowe np. z Turcją i Egiptem

przy odpowiednim wysiłku dalyby się niewątpliwie znacznie powiększyć. Krąży tu jako rynek zbytu są przez nas bardzo słabo wyzyskane. W 1937 r. wartość naszego eksportu do Turcji wynosiła 1 716 000, importu — 10 688 000. Nieco wyższe obroty mieliśmy z Egiptem: wywóz 9 071 000, przywóz 18 091 000. W przywozie z Turcji największe pozycje to: tytoń i bawełna, z Egiptu prawie wyłącznie importowaliśmy bawełnę.

Przewidywany udział tych dwóch państw w tegorocznych Targach Poznańskich powinien być przez nas koła przemysłowe wyzyskany w celu wzmocnienia naszej pozycji jako eksportera na te rynki i poprawien a w ten sposób bilansu handlowego z Turcją i Egiptem.

Przesadne alarmy

Stan hutnictwa polskiego po włączeniu Zaolzia

W związku z artykułem pt. „Zaolzie” zam. w „Gazecie Polskiej” z 24 stycznia br., w którym autor, operując cyframi produkcyjnymi z listopada i grudnia 1938 r. wyciąga z nich wnioski o rzekomym spadku produkcji i niewykorzystaniu zwiększonej zdolności wytwórczej, Naczelna Organizacja Hutnicza i Zależnego nadsyła nam następującą uwagę:

We wstępie cyt. artykułu zestawiona jest wielkość produkcji hutnictwa w grudniu 1937 i 1938 roku. Stwierdzamy, że jeden miesiąc nie daje w hutnictwie żelaznym danych do porównania. Na przykład nie wystarczy przesunąć zamówienia na naszerznie kolejową, które zwykle udzielane jest w ostatnich miesiącach roku kalendarzowego, aby zmienić obraz produkcji w skali miesięcznej. W roku 1938 zamówienie to zostało przydzielone wcześniej.

W rezultacie pozycja zamówień rządowych stanowiła w listopadzie 1938 roku — 21.689 t, a w grudniu tegoż roku — 3.295 t, gdy w listopadzie 1937 r. — 7.563 t, a w grudniu — 52.601 t.

Takie przesunięcie zamówień nie ma znaczenia w stosunku rocznym, ale ma wpływ na skupienie produkcji na hutach w poszczególnych miesiącach, jak w danym wypadku w grudniu. Dlatego właśnie dane miesięczne nie mogą być podstawą do wyciągania generalnych wniosków.

Biorąc pod uwagę krótki okres trzech miesięcy 1938 r., w którym hutnictwo polskie objęło wytwórczość hut zaolziańskich — widzimy, że produkcja surowki w tym okresie wyniosła 304.158 t, gdy w tychże miesiącach 1937 r. wielkie piece wytworzyły 206.057 t. W tych trzech miesiącach 1938 r. Zaolzie dało 88.597 t surowki, a więc pozostałe huty polskie — 215.591 t.

Stwierdzamy wzrost wytwórczości surowki hut nawet bez Zaolzia mimo, że część zapotrzebowania surowki i stali pokrywanego dawniej przez te huty została dostarczona przez huty Zaolzia.

Ten pozytywny wynik należy zawdzięczać wysiłkom całego hutnictwa w r. 1938, idącym w kierunku zastąpienia importowanego żelastwa przez własną surowkę.

Produkcja stali surowej wyniosła w trzech ostatnich miesiącach 1938 roku — 447.406 t, gdy w tychże miesiącach 1937 r. — 401.970 t. Ponieważ produkcja stali surowej Zaolzia wyniosła w tym okresie 1938 roku — 111.960 t, stwierdzić należy, że hutnictwo potrafiło zwiększyć swą ekspansję i umieścić od razu bez wstrząsów dodatkowo około połowy produkcji nowo przyłączonych hut.

W programie Komisji Hutniczej, przewidującym zwiększenie produkcji do 2 milionów ton rocznie, równocześnie przyjmowano, że osiągalny jest wzrost spożycia o 15% rocznie. Nagły wzrost zdolności produkcyjnej nie mógł spowodować natychmiastowego zwiększenia spożycia.

Błędnym byłoby twierdzenie, że możliwości produkcyjne zakładów Zaolzia, a w szczególności Trzyńskich, nie zostały wykorzystane, a nawet, że zostały one upośledzone. Produkcja zakładów Trzyńskich wyniosła w trzech ostatnich miesiącach 1938 r. — 28.915 t; 32.061 t; 36.895 t — przeciętnie 32.633 t miesięcznie.

Preliminowana produkcja Trzyńca po-

dana przez hutnictwo Ministerstwu Przemysłu i Handlu bezzwłocznie po objęciu Zaolzia stanowiła miała 34 000 t miesięcznie. Liczba ta odpowiada przeciętnej produkcji Trzyńca w pierwszym półroczu 1938 r., które było dlań okresem prosperacji. Produkcja zakładów A. Hahn w Boguminie planowana była na 4.000 t miesięcznie, a wynosiła w rozpatrywanym okresie przeciętnie 4.696 t miesięcznie.

Nie tylko więc stwierdzić można, iż został stworzony plan pracy całego połączonego hutnictwa polskiego, lecz i że plan ten został przez hutnictwo konsekwentnie przeprowadzony.



Gdy mydło pieni się tak obficie, wówczas pranie idzie jak z płatka. Bielizna będzie idealnie czysta, przetrwa długie lata i zawsze będzie sprawiała radość gospodyni w swoją śnieżną białością.

MYDŁO JELEN'SCHICHT

Najistotniejszą formą udzielania pomocy bezrobotnym — to praca.

O ustawę elektryczną na Śląsku

Całokształt spraw związanych z elektrycznością, a więc wytwarzanie, przesyłanie i zbył energii elektrycznej, reguluje ustawa elektryczna z 21. III. 1922 r.

Wprowadza ona system koncesyjny. Po upływie, a nawet przed upływem czasu nadania, państwu względnie samorządowi przysługuje prawo wykupu wszystkich urządzeń danego przedsiębiorstwa. W zamian za obowiązek nałożony na przedsiębiorstwo dostarczania energii elektrycznej wszystkim tym, którzy reflektują na jej nabywanie — państwo przyznaje zakładom elektrycznym prawo bezpłatnego korzystania z dróg publicznych przy budowie sieci oraz prawo wyłączenia pewnych gruntów w wypadku konieczności.

Wspomniana ustawa nie obowiązuje na Śląsku.

Przy regulowaniu różnych spraw administracyjnych pomyślano o ustawie elektrycznej dla Śląska początkowo w sensie rozszerzenia dotychczas obowiązującej ustawy elektrycznej i na teren województwa Śląskiego. Dyskusja w Komisji Administracyjno-Samorządowej Sejmiku Śląskiego odsoniła jednak szereg skomplikowanych interesów producentów i konsumentów energii elektrycznej, interesów tak sprzecznych, że rozszerzenie obecnie obowiązującej ustawy elektrycznej i na teren woj. Śląskiego zostało chwilowo wstrzymane. Wyszynię wnioski za stworzeniem dla Śląska odrębnej ustawy, która uwzględniłaby specyficzne warunki ośrodka przemysłowego.

Sprawa unormowania na Śląsku warunków wytwarzania, przetwarzania i przesyłania energii elektrycznej wymaga odpowiedniego opracowania podstaw prawnych, ponieważ jeszcze dziś, po 16 latach posiadania Śląska powołujemy się na ustawy niemieckie z roku 1869. Sprawa komplikuje się jeszcze bardziej w wypadkach, gdy konflikty między producentami a konsumentami są rozstrzygane na drodze sądowej przy oparciu się na odpowiednich przepisach starej ordynacji przemysłowej Rzeszy. Konflikty te powstają na tle specyficznych warunków gospodarczych w tej dziedzinie na Śląsku.

Gdy na terenie całej Polski bez Śląska, zakłady elektryczne powstawały jako przedsiębiorstwa publiczne, mające przede wszystkim zaopatrzyć ludność miast czy miasteczek w energię świetlną, a w rzadszych wypadkach pędną, przez co powstawały rozrzucone mniej więcej równomiernie w całym kraju małe lub średnie elektrownie, to na Śląsku elektrownie powstawały jako zakłady uboczne przy kopalniach. Kopalnie lub huty, potrzebując znacznych ilości energii elektrycznej do światła czy siły, zamiast kupować energię, wolały budować własne elektrownie tym bardziej, że przy zastosowaniu odpowiednich rusztów mogły wytwarzać energię elektryczną, spalając miał, przerosły czy najgorsze gatunki węgla przemysłowego. Z biegiem czasu — ponieważ prawo Rzeszy nie wymagało koncesji na dostarczanie energii — elektrownie kopalniane zaczęły zaopatrywać w energię elektryczną nie tylko własne zakłady, ale i sąsiednie gminy miasteczka i całe miasta.

Jeżeliby więc dziś rozszerzyć na Śląsk ustawę elektryczną, obowiązującą w Polsce, należałoby przyjąć, że elektrownie kopalniane czy hutnicze nie mają prawa dostarczać energii odbiorcom prywatnym i musza zrezygnować z obecnych odbiorców, albo nadać im koncesję, w zamian za co, po upływie czasu koncesji zgodzą się oddać zakłady elektryczne państwu czy samorządowi.

Jedno i drugie rozwiązanie nie odpowiada warunkom gospodarczym Śląska. W obecnym stanie rzeczy można powiedzieć, że na Śląsku panuje w dziedzinie gospodarki energią elektryczną wolna konkurencja. Ograniczenie elektrowni kopalnianych czy hutniczych jedynie do działania wyłącznie na terenie własnych przedsiębiorstw, stworzyłoby monopol dla przedsiębiorstw, trudniących się zawodowo wytwarzaniem i sprzedażą energii. Należy przy tym zwrócić uwagę na fakt, że na 60 elektrowni na Śląsku tylko jedna trudni się wyłącznie zawodowo wytwarzaniem i sprzedażą energii elektrycznej, pozostałych 59 pracuje w połączeniu z kopalniami, hutami lub innymi zakładami przemysłowymi. Stwarzanie nowych zakładów niezwią-

zanych z kopalniami wymagałoby kupowania przez te elektrownie węgla, co nie pozostawałoby bez wpływu na kształtowanie się cen energii elektrycznej.

Rozwiązanie drugie, t. j. przyznanie wszystkim zakładom nadal prawa wytwarzania czy sprzedawania energii przy obowiązku przejścia zakładu elektrycznego po upływie czasu koncesji na własność państwa czy samorządu, pozbawiłoby przemysł własnych elektrowni.

Ale znów brak ustawy elektrycznej jest bardzo niedogodny dla konsumentów energii. Pomijając brak sankcji karnych właściwych przy urzędzeniach użyteczności publicznej — zawierane przed elektrownie umowy z poszczególnymi gminami mają tak różne stawki, iż w dwóch sąsiadujących ze sobą gminach można spotkać w umowach blokowych czy cenach różnice, dochodzące niekiedy do stu procent.

Ten nielomalny stan rzeczy mógłby być usunięty przez odpowiednio pomyślaną ustawę elektryczną, która uwzględniłaby istniejący stan na Śląsku i wzorując się na ustawie z dnia 21. III. 1922 r. nie wymagałaby jednak koncesji i nie rozgraniczałaby terenów zasilania energią. Korzystnym byłoby również, aby ustawa elektryczna zawierała pewne ułatwienia w postępowaniu wyłączeniowym, które są konieczne dla dalszej elektryfikacji Śląska. Należałoby na zakłady elektryczne nałożyć obowiązek dostarczania energii wszystkim odbiorcom, objawiającym chęć nabywania energii elektrycznej. Trzeba by zachęcić zakłady elektryczne do zakładania także i mniej rentownych odcinków sieci w celu równomiernego pokrycia całego Śląska. A przede wszystkim należałoby w przyszłej ustawie elektrycznej dla Śląska zwrócić uwagę na kwestie taryfowe. Energia elektryczna jest dziś artykułem pierwszej potrzeby rzemieślnika, mieszkańca miasta czy wsi, dlatego cena jej musi być tak obliczona, aby nie stwarzać nadmiernych zysków, a raczej przy umiarkowanych cenach wzmóc konsumpcję elektryczną do celów oświetleniowych i przemysłowych.

Dr. M. Fr.

FLAVIA STENO

Widmo przeszłości

autoryzowany przekład z włoskiego Halszki Wiśniewskiej

75) (Ciąg dalszy).

Pierwszą jego myślą było, że Gwido Falchieri przemyczał przed nim o istnieniu brata i że ten udał się do Meksyku na poszukiwanie zaginionego; stąd przewisko, które mu nadano po powrocie.

Ale młody jego towarzysz zwrócił się do niego z bardzo dziwnym pytaniem:

— A pan także przyjechał w sprawie spadku?

— Jakiego spadku? — spytał z podświadomym lękiem.

Chłopiec, robiąc chytrze — domyślił mi się, rzekł:

— Wie pan, takie rzeczy nie dadzą się ukryć. Stara mówiła o tym z proboszczem. I tak pomalutku, pomalutku, — wszyscy się dowiedzieli.

— No więc poinformujże i mnie, o co chodzi.

Podszli właśnie pod gospodę.

— Niech pan poprosi gospodarza, on panu opowie — rzekł chłopiec, zdejmując kapelusz i chłapiąc odejść.

— Ty mu raczej opowiedz, bo widzisz, że jesteś dobrze poinformowany — rzekł Falchieri, wyjmując jednocześnie portfel z kieszeni.

Chłopak patrzył oszołomiony, jak przybysz wziął stulwisy banknot i podał mu go, mówiąc:

— Ja nie jestem głodny. Zamów butelkę białego wina i zatrzymaj sobie resztę.

Mówiąc to, usiadł przy stole i wskazał chłopcu miejsce naprzeciw siebie.

Chłopiec zwrócił się do gospodarza, niosącego zamówione wino i powołał go na świadka w tej sprawie:

— Powiedz no, Dominiku, jak to jest z tym spadkiem dla „meksykańczyka“?

Gospodarz zakasał rękawy, przybrał ważną pozę i, obejmując nieznanego badawczym spojrzeniem, spytał:

— Pan także przybył w sprawie „meksykańczyka“?

Nie czekając na odpowiedź, dodał zaraz:

— Mielimy nadzieję, że przynosi pan dobre nowiny, bo, jeśli mam być szczerzy, to ja nie bardzo wierzę w tę całą sprawę.

— To znaczy? — spytał, marszcząc się Falchieri!

— To znaczy, to znaczy, pan zna tego osobnika, który był tu dwa tygodnie temu?

— Ach! — zauważył Falchieri — więc dwa tygodnie temu był tu dziś osobnik?

— Tak. Również w sprawie spadku. Siostra, biedna kłobocina, uwierzyła. Ale potem, dwa tygodnie i ani słychu o niczym... A burmistrz mówił odrazu, że nie wygląda mu to na prawdę... Teraz przyjechał pan; no to dobrze. Czy chce pan, bym posłał po burmistrza?

— Nie, nie! — zawołał porwawczo Falchieri.

Spostrzegł, że popełnił nieostrożność i poprawił się natychmiast:

— Pociąg miałbym go trudzić? Jeżeli, to później, gdy zbiorę wszystkie dane, pójdę sam do niego.

— To musi być jakaś gruba ryba z policji — pomyślał gospodarz.

Abym okazał swą domyślność, podjął:

— Wiec nie ze spadku? to wszystko była bzdura. Ja nigdy bym się nie dał nabrać. Kto też miałby co zapisywać temu biednemu idiotce?..

— Zwolna, zwolna — przerwał mu Falchieri — nie upoważniłem pana do żadnych przypuszczeń: proszę więc nie spieszyć się zbytnio z wnioskiem. Niech

mi pan powie raczej: kto to był ten osobnik, przed dwoma tygodniami?

— Nazwiska nie powiedział, skądże! powiedział tylko, że przyjechał, by do wiedzieć się, czy żyją jeszcze krewni niejakiego Gwidona Falchieri, który podobno długie lata przebywał w Meksyku.

Na wzmiankę o Gwidonie Falchieri przybysz zbladł. A zatem ten osobnik jego nieznanego prześladowca, musiał już wcześniej znać część jego historii skoro przybył tu, by szukać tego człowieka.

Ach, mój wieszcie, kto to jest!

A gospodarz mówił dalej, a to, co mówił teraz, zainteresowało żywo nieznanego gościa.

— „Może pan sobie wyobrazić jak się zdumiał, kiedy, zamiast krewnych Gwidona Falchieri, znalazł jego samego, we własnej osobie!“

Przybysz zerwał się na równe. Nie zdolał ukryć swego zdumienia.

— Owido Falchieri żyje? — wykrzyknął.

— Żyje, żyje — odpowiedzieli jednocześnie obaj: chłopiec i gospodarz.

Nastąpiła chwila milczenia.

— Coż to znów za świeży pasztet! — pomyślał Falchieri.

Przez myśl mu nie przeszło, by tak mogło być rzeczywiście, przypuszczał, że to jakas nowa, niezrozumiała komplikacja. Był przecież zupełnie pewny, że rzucił autentycznego Gwidona Falchieri z rozbitą czaszką, w głęboki dół, graniczący z szybem. Ten Falchieri zatem nie mógł napewno powrócić do kraju!

Któż był ten, który nosił to samo nazwisko?

— Jest kilka rodzin Falchieri w okolicy? — spytał.

— Jedna, tylko jedna. Właśnie rodzina „meksykańczyka“. Żyje on i jego siostra. Oni dwoje tylko pozostali. Starzy zmarli dawno, ta zgrzyzota, że nie nie wiedzieli o synu też im dogodziła. Gdyby mogli byli przypuszczać, że on wróci!

— A może byliby i tak umarli ze zgrzyzoty — wtrącił chłopak — gdyby był widzieli, w jakim stanie wrócił...

— W jakim stanie? Chory jest?

— Gorzej: skretyniał.

— Stracił zupełnie pamięć.

— Ale czy to naprawdę on? spytał Falchieri, coraz bardziej przekonany, że musi to być jakieś nieporozumienie, którego nie umie sobie wyjaśnić.

— Także coś! przecież siostra go rozpoznała.

— Ja także go poznałem — dodał gospodarz, liczący około pięćdziesiątki — razem bawiliśmy się dziećmi.

— Ale dlaczego miałby skretynieć?

— Wystarczył poparzyć na jego głowę! Rozbił mu ją. Ma taką dziurę z tyłu w karku, że ręka się w niej zmieści!

Usłyszawszy te słowa, Falchieri uczył że wszawka krew zbiega mu do serca, które tłucze się tak w jego piersiach, jak by chciało peknąć.

Nie ma najmniejszych wątpliwości: o żadnym nieporozumieniu nie może być mowy.

Ten Gwido Falchieri, o którym od

pół godziny mu opowiadano, to jest jego dawny towarzysz, jego ofiara!

Napróżno ludził się, że to jakaś komplikacja: fakt jest niesamowity, cud, że zmarły żył i powrócił.

Przypomniały mu się słowa jednego z anonimów: „Czy jest pan zupełnie pewny, że umarli nie powracają czasem między żywych?“

Teraz dopiero zrozumiał właściwe znaczenie tej aluzji.

Ale kim był ów tajemniczy człowiek, który odkrył jego sekret? Jakże ślady zaprowadziły go aż do Gropello Cairoli? po co tu przybył?

Sprawa spadkowa była najwidoczniej pretekstem.

Gwido Falchieri, którego zostawił w pustyni meksykańskiej, jako trupa, żył i powrócił. Oto wszystko.

Jedno pytanie paliło mu usta: — Czy powiedział, że padł ofiarą zbrodni?

Opanował się jednak i spytał tylko: — Skądże pochodzi taka straszliwa rana?

— Ba! dwie są opinie: jedni mówią, że musiał zostać uderzony, drudzy, że spadł.

— To znaczy, że on sam nie potrafił o tym mówić?

Z lękiem czekał na odpowiedź.

— Nie, mówiłem już panu, że stracił całkiem pamięć.

Była to jedyna dobra karta w tej partii, którą mu okrutny los zgłotowała.

— A nie wiecie przypadkiem — zwrócił się do gospodarza — czy ów osobnik, o którym mówiliście mi, rozmawiał z nim?

— Owszem, owszem. Najpierw był u siostry w domu, a potem poszli razem pod zakrystję, gdzie ten biedny idiota stale przesiaduje.

— No i mógł się dowiedzieć czegoś od niego?

— Niczego.

— To jednak dziwne — zauważył Falchieri — że, straciwszy pamięć, zdolał jednak odnaleźć kraj i swe rodzinne miejsce.

— Może to instynkt — rzekł chłopiec.

— Albo jakieś rozjaśnienie chwilowe — dodał gospodarz.

Falchieri pomyślał, że w jednym z takich momentów rozjaśnienia, kaleka z Meksyku musiał napewno opowiedzieć komuś o swej strasznej przygodzie. Tajemniczy ów osobnik, posiadający tę okropną tajemnicę, dowiedział się później o istnieniu w Rzymie drugiego Gwidona Falchieri i łącząc odpowiednie okoliczności i fakty, odtworzył brutalną prawdę.

Tylko w ten sposób można było wytłumaczyć genezę tajemniczej korespondencji.

Należało koniecznie wysledzić tego człowieka.

Dwaj jego informatorzy nie byli w możności pomóc mu w tym zadaniu.

Mogła to zrobić chyba tylko siostra „meksykańczyka“.

Pójdź do niej?

— Gdzie mieszka pani Falchieri? — zwrócił się do gospodarza.

Doznał dziwnego uczucia, wymawiając nazwisko, które od tylu lat sam nosił i uważał za swoje.

Ale gdy chłopiec zaoferował mu się, że go zaprowadzi do niej, odmówił. Chciał zostać sam, chciał być nie krepowan w swych myślach i czynach.

(Ciąg dalszy nastąpi)

DLA PANI

Jak należy pielęgnować cerę?

Nasza twarz — to swego rodzaju lustro, odzwierciedlające wszelkie przeżycia, jak również cały fizjologiczny proces naszego ustroju. Uspokojenie odgrywa tu dominującą rolę. Twarz osób nerwowych lub pozabawionych radości życia starzeje się przedwcześnie.

Pamiętajmy o tym, że przyroda jest miłowa i każde nasze przeżycie usiłuje utrwalić na twarzy, a czas rzeźbi na niej zmarszczki i brzozy. To też twarz nasza nie tylko jest lustrem, ale z równym powodzeniem może być księgą naszego żywota dla tych, co księgę tę czytać umieją.

Mięśnie twarzy są nadzwyczaj ruchome i stosunkowo bardzo łatwo dostosowują się do wszystkich naszych wrażeń. Stąd marszczenie czoła, mroźnienie oczu, podnoszenie brwi i t. p. mimiczne ruchy twarzy.

Przyzwyczajenie do mimicznej gry twarzy powoduje t. zw. „zmarszczki mimiczne“, które tak szpecą i postarzają naszą twarz. Kto natomiast umie panować nad sobą, ten zachowuje twarz młodą przez długie, długie lata, aż do sędziwej starości.

Nawiasem w tym miejscu nadmieniam, że posiadam bardzo dobrą metodę, którą stosuję do ludzi nerwowych o mimicznej twarzy. Po kilku zaledwie zabiegach pacjenci stają się bardziej zrównoważeni, w następstwie czego stopniowo zacierają się na ich twarzach zmarszczki i brzozy, które po pewnym czasie mogą nawet zniknąć zupełnie.

Skoro na twarzy, niczym nie zabezpieczona od wpływów zewnętrznych, oczywicie zanieczyszcza się przedzielną skórą odzieżą okryta. Jest bez porównania wrażliwsza, delikatniejsza i łatwiej ulega zniszczeniu.

Skóra na twarzy wymaga starannej pielęgnacji, a więc przede wszystkim powinna być dokładnie oczyszczona z brudu. Najlepszym środkiem kosmetycznym, oczyszczającym nasz naskórek, jest woda i mydło.

Nie należy jednak zapominać o tym, że ogromną rolę odgrywa temperatura, woda i jej skład chemiczny. Woda do mycia powinna być miękka, a więc najlepiej nadaje się deszczówka, wzgl. woda przegotowana.

O ile deszczówki nie mamy, a warunki

nie pozwalają nam na przegotowanie wody, zmieszamy zwykłą wodę przez dodanie do niej boraksu lub gliceryny (łyżeczka na miskę wody). Temperaturę wody uzależnimy od rodzaju skóry, jej wrażliwości, stanu nerwowego, wreszcie przyzwyczajenia. Zasadniczo najlepiej nadaje się do mycia woda zimna lub o temperaturze pokojowej. O ile cerę mamy zdrową, zimna woda, stosowana z umiarem, daje świetne wyniki, bowiem w ten sposób powodujemy lepszy obieg krwi i ożywiamy naskórek, przez co ten staje się elastyczny i świeży.

Myć się powinniśmy co najmniej 2 razy dziennie: rano, aby odświeżyć twarz po przespanej nocy, a wieczorem, aby starannie zmyć brud. Srodze myli się ten, kto sądzi, że brud da się zmyć samą tylko wodą, bez mydła. Proszę Państwa ostrzegam przed tego rodzaju praktyką, stanowczo zalecam mycie twarzy mydłem. Proszę jednak pamiętać, że nie jest bynajmniej kwestią obojętną jakiego mydła do mycia twarzy używać będziemy.

A więc używamy mydła toaletowego, dobrego, znanej i wypróbowanej marki, a nie byle jakiego, kupionego ot tak sobie bez wyboru, przygodnie...

Wybór mydła nie może być kwestią przypadku. Mydło musi być dobrane do rodzaju naszej skóry, a raz dobrane należy używać stale.

O ile nasza cera nie znosi ani wody, ani mydła — bo i tak bywa niekiedy — stosujemy wówczas inne środki oczyszczające skórę, jak: oliwa mleko i inne.

Po umyciu musimy skórkę dokładnie osuszyć ręcznikiem, aby uniknąć spierzchnięcia naskórka. Jeżeli nie zdolaliśmy uchronić się od tego, natłuszczamy wtedy naskórek dobrym i odpowiednim kremem.

W wypadkach wątpliwych proszę zgłosić się do mnie: chętnie udzielię porady fachowej. Mój gabinet jest należycie wyposażony, co pozwala mi w miarę potrzeby zastosować wszelkie zabiegi według wymogów nowoczesnej racjonalnej kosmetyki.

Maria Krokosowa
Gabinet Kosmetyczny „Mimosa“,
Katowice, Pl. Marszałka Piłsudskiego 5 m. 4.

Z HUT i KOPALN

Czwartek, dnia 2-go lutego 1939 r.

Dwu czynnych działaczy metalowców ZPP porzuciło szeregi tej organizacji

Jeszcze nie przebrzmiały echa połączenia się warszawskich i innych oddziałów Centralnego Związku Zawodowego Metalowców w R. P. z Polskim Związkiem Zawodowym Metalowców ZPPZ, a mamy do zanotowania nowy fakt siły przyciągającej hasła konsolidowania szeregów pracowniczych w Polsce, rzuconego przez Zjednoczenie Polskich Związków Zawodowych. Mianowicie do zarządu głównego Polskiego Związku Zawodowego Metalowców ZPPZ w Katowicach wpłynęło od przewodniczącego rady zakładowej hutny Kungunda w Katowicach p. Piotra Jurczyka i członka sekcji rady zakładowej p. Pawła Czerwińskiego pismo następującej treści:

OSWIADCZENIE.

Niżej podpisań, po zapoznaniu się z ideowymi założeniami ZPPZ, tu doceniając potrzebę konsolidacji Świata Pracy oświadczyliśmy, że z dniem dzisiejszym występujemy z organizacji Zjednoczenie Zawodowe Polskie (Związek Metalowców), do której organizacji należeliśmy od roku 1922 i

Odnaczenie

Za zasługi na polu pracy społecznej i zawodowej odznaczony został Brązowym Krzyżem Zasługi p. Jan Hoiny, członek oddziału Polskiego Związku Zawodowego Metalowców ZPPZ w Czulowie.

O zawarciu umowy

Katowice, 1 lutego.

Na Zaolziu odbywają się ostatnio sprawozdawcze zebrania członków Polskiego Związku Metalowców ZPPZ, na których sekretarze związkowi i mówiące zaufania referują sprawę zawartego układu zbiorowego i orzeczenia w sporze o zarobki w hutnictwie i przemyśle metalowo-przetwórczym. W dyskusji robotnicy sami stwierdzają, że zawarty układ, a specjalnie jego część idealna — wnoszą poprawę do do-

tychczasowych warunków pracy. Również warunki zarobkowe są znośne, jakkolwiek nie mogą całkowicie ich zadowolić. W zebrawaniu we Fryszacie, gdzie przewodniczył p. Galuszka, wzięło udział 400 robotników. Sprawy zawodowe referowali pp. sekr. okr. Cienciała i Pohludek. W Roguminie, gdzie przewodniczył p. Pohludek, udział w zebrawaniu wzięło 600 robotników. Aktualne referaty wygłosili pp. sekr. okr. Cienciała i Lorenec.

Zgłaszamy swoje przystąpienie do Polskiego Związku Zawodowego Metalowców ZPPZ. Zwracamy się do wszystkich naszych kolegów, by również uczynili to samo, wstępując w szeregi ZPPZ.

(—) Jurczyk Piotr
Przewodniczący Rady Zakładowej
Huty Kungunda
(—) Czerwiński Paweł
Członek Rady Zakładowej
Huty Kungunda
Katowice, dnia 1 lutego 1939 r.

Na marginesie powyższego faktu, który niewątpliwie wywoła duże poruszenie w szeregach metalowców ZPP, bowiem pp. Jurczyk i Czerwiński, to starzy i czynni działacze wspomnianej organizacji nadmieniamy, że w sąsiednim Zagłębiu Dąbrowskim, gdzie dotychczas dominowały wpływy klasowego związku metalowców — Polski Związek Metalowców zyskuje coraz więcej na znaczeniu i posiada już placówki liczące po kilkaset członków a działalność tego związku zyskuje uznanie tamtejszych metalowców. Nowy ten przejaw zrozumienia polskiego świata pracy niewątpliwie przyczyni się do wzmocnienia pracy członków ZPPZ dla całkowitego zwycięstwa idei konsolidacji szeregów pracowniczych pod hasłem pracy dla narodu i państwa.

Kalendarz szczęścia

wskaze Ci numery szczęśliwych losów 44 Loterii Państwowej. Odczytasz je z łatwością pod datą jakiegoś ważnego zdarzenia, np. urodzin Twoich lub Twych najbliższych, w punkcie skrzyżowania odpowiedniego dnia i miesiąca. Są one do nabycia jedynie w popularnej kolekturze **DOM BANKOWY O. J. GRÜSS, LWÓW.** Wybierz los z Twoim numerem - możesz zostać milionerem!

Lot.	Sept.	Łuty	Marzec	Kwiecień	Maj	Czerwiec	Lipiec	Sierpień	Wrzesień	Październik	Listopad	Grudzień	Łos
1	50451	123734	54221	100038	6864	13302	227	24056	111435	3093	56786	64481	1
2	4690	52456	2541	16770	123737	53470	47842	91492	17068	50470	226	48006	2
3	100940	65467	95441	111428	22003	95404	123710	100334	143714	77914	90063	130910	3
4	25484	146328	234	149081	56789	106789	4691	68496	11318	4674	149002	123715	4
5	72745	6908	50486	89471	128820	66424	14911	54757	132504	103649	4346	50463	5
6	154689	31423	128820	30672	86763	229	136942	123739	6344	29504	70480	95417	6
7	15425	142701	128820	54218	40031	8349	25468	68477	131323	65403	128258	31468	7
8	3098	56780	86790	3604	40208	70570	136669	33424	28776	128258	25468	229	8
9	124680	113614	128827	158992	31404	25466	22002	147019	56796	6330	149119	128933	9
10	105174	56775	52464	24057	103083	137737	7312	95416	137716	70562	2543	42320	10
11	68411	70565	64496	4710	66441	100036	34675	95442	56796	124070	130682	54230	11
12	123240	229	40845	15802	123724	115611	9437	77929	149006	65440	40031	56781	12
13	56784	62046	146331	111428	80481	91463	128285	50490	40630	123723	6869	142706	13
14	40846	29508	70806	50486	16783	146337	66424	123277	95410	74190	127909	91451	14
15	13307	111424	34672	136946	134086	84216	60131	25472	68488	140206	7317	47374	15
16	4690	4682	149026	80143	64482	115616	56767	138950	113618	28759	56772	142300	16
17	128436	50496	2546	54230	37595	149080	123736	64493	91462	90070	6341	62047	17
18	37793	137706	123715	31404	149078	9439	56796	132504	47379	100012	142191	123723	18
19	6324	74195	28753	124093	4707	125277	66406	70856	6328	142297	50490	46477	19
20	100010	56782	136943	66487	62472	146685	124095	4674	123467	64412	95407	144126	20
21	3891	123731	95409	46646	70567	4702	96049	64453	54754	73064	100037	3092	21
22	80156	50467	146274	13724	80154	136880	54214	77929	124667	146313	54218	95406	22
23	37794	2891	66443	84218	66778	141363	47385	7506	15624	22012	47397	30923	23
24	146540	74196	22019	128286	9433	68600	96429	77912	9436	82043	139701	91467	24
25	47374	35467	136944	29508	38782	68417	145116	124091	40037	56770	146661	50461	25
26	22011	91472	50493	37797	147015	73061	70573	3093	100039	90152	30871	125280	26
27	156055	46901	142191	49005	80134	91464	141361	125279	65439	128278	77920	47384	27
28	80134	95442	96040	42046	100049	140210	72745	40040	56787	4681	145267	125285	28
29	2543	2546	40646	145686	91492	50487	40635	9432	74193	229	50470	6328	29
30	103898	50487	9432	4686	100032	4664	140236	80496	80136	70655	24052	30	
31	50471	111424	140233	124251	6323	124251	115615			115615		95406	31

Zamów natychmiast wybrane szczęśliwe numery pocztówka, przekazem pocztowym lub wpłacając na P. K. O. Nr. 500.101 za 1/3 zł. 10-, za 1/3 zł. 20-, za cały los zł. 50-, a osiągniesz MILION SZANS i MILION ZŁOTYCH będziesz mógł wygrać w słynnej ze szczęścia kolekturze Polskiego Monopolu Loteryjnego.

DOM BANKOWY O. J. GRÜSS

LWÓW - LEGIONÓW 1. - P. K. O. Nr. 500.101.

PIERRE NORD

LINIA MAGINOTA

(Podwójna zbrodnia na linii Maginota)
Przekład autoryzowany z francuskiego

Byłby odkrył z pewnością nazajutrz ów drobny fakt, oskarżający Le Guenna, ale aresztowanie Bruchota odejmuje mu wszelkie środki działania, odbiera mu możliwość cichej walki. Wraca więc do Paryża.

— Teraz już rozumiem! Pewnego wieczora, kiedy jak zwykle zresztą piłmy w piątkę kawę w ogrodzie, Capelle wyjawiał ci, że to Le Guenn odwoził wówczas zabitych.

— Właśnie. Miałem wtedy ochotę krzyknąć z radości. Czekalem na to dwa tygodnie! Teraz opowiem ci zabawny szczegół. Dopiero wczoraj, kiedy już było po wszystkim, dowiedziałem się, że można było zlikwidować całą sprawę w ciągu dziesięciu minut. Podoficer łączności z mojej dawnej kompanii opowiedział mi następującą historię: Właśnie zreperował drut na dolnym piętrze. Każde włączyć prąd. Nic. Myśli, że źle zreperował. Rozpoczyna naprawę jeszcze raz. Po minucie światła rozblaskły. Jego pierwsza reperacja z pewnością była dobra. Ta robota jest zbyt prosta. Ale to Le Guenn wykonał swoją pracę na drugim piętrze z kilkusekundowym opóźnieniem. Łatwo można byłoby wówczas ustalić, że Kuntz dawał właśnie jakieś zajęcie ludziom i że Bruchot z Capelle'm wychodzili w tym momencie z biura.

— Czy myślisz, że będą niepokoić Andię Bruchota?

— Mam nadzieję, że nie. Służyła Le

Guenn'owi za skrzynkę do listów jedynie w obawie, że będą się znieca nad jej rodzicami i aby uratować ich od obozu koncentracyjnego. Le Guenn zagroził jej, że jeżeli zamordować rodziców i w ten sposób zmusi ją do sporządzenia i wysłania anonimów do sędziego śledczego, oskarżającego Bruchota o ukrywanie broni, którą morderca oczywiście sam ukrył poprzednio w garażu. Biedna ta Anna! Zniosła ciężkie ciosy. Wystawiono na szwank równocześnie jej honor, rodzinę, miłość... Sześć zlitował się nad nią i ocalił ją. Zresztą w Metz odmówiła dalszego posłuszeństwa. Z tego też powodu wysłano ponownie do Paryża Szegedie, aby ją zastąpić. Dzięki niej więc zdołaliśmy pochwytać całą szajkę.

— Kuntz był więc nieświadomym łącznikiem pomiędzy nią a Le Guenn'em?

— Tak jest. To oczywiście Le Guenn wprowadził Kuntza do niej. Nasz naiwny wręcz przywiózł swemu koleźce prezent od rancerk: książkę. W tej książce właśnie dotarło do Le Guenn'a hasło, którego oryginał sfotografowaliśmy w Niemczech.

— Kiedy doszedłeś do wniosku, że Le Guenn jest także szpiegiem?

— Zawsze go o to posądzalem, nawet wówczas, kiedy nie wiedziałem jeszcze, że to on zamordował Espinaca.

Kiedy w nocy po zbrodni Le Guenn przeszkalał wille majora, popełnił jeden jedyne błąd. Chciał uczynić zbyt dobre, nie zabierając z sobą pamiętnika dowódcy,

jakto? Ten chłopak był majtkiem obojczy, pozostawiając te, które mogły obciążać Bruchota. W gorączce i pośpiechu czytał tylko początki ustępów. Ja przeczytałem wszystko. Znalazłem tam pod datą przyjazdu majora: „Ale jedna z tych twarzy, nie bardzo pewna, denerwuje mnie. Gdzieś już widziałem. Ale gdzie?” A w kilka dni później: „...reorganizacja dowództwa, celem uproszczenia. Równocześnie chcę jasno zdać sobie sprawę z podejrzanego kompleksu tego człowieka. Może to zresztą idiotyczne. Czyżbym był zatruty przeklętym rzemiosłem?”

Espinac wziął Le Guenn'a. Przecież nie uczynił tego w tym celu, aby porucznik srobał kilka papierków więcej! Jeżeli szło natomiast o organizowanie zabaw, o wiele lepiej Capelle nadawał się do tego.

Teraz druga poszła, znacznie poważniejsza: Vennard oświadczył mi, że tuż przed śmiercią major wysłał tajne pismo, które zginęło. Spośród wszystkich podejranych, jedynie Le Guenn miał okazję je przejąć.

Nie można jednak skazać człowieka na podstawie tych podejrzeń. Nie mogłem wcale znaleźć logicznego wytłumaczenia dla postępowania tego chłopca. To mnie paraliżowało, niweczyło moje wysiłki. Sama wyraziła to zresztą najlepiej, mówiąc: „Oni wszyscy trzej są szalenie sympatyczni”. Porównując ich, mówiła z przekonaniem o Le Guenn'ie, że ma charakter... szlachetność duszy...

Punkt zwrotny nastąpił dopiero owego dnia, kiedy doszedłem do przekonania, że to wszystko może mieć rację bytu w jednym jedynym wypadku: o ile ten człowiek zamaskował nie swój charakter i osobowość, ale raczej stan cywilny. Jednym słowem, o ile jest Niemcem.

Natychmiast wytrysnął cały snop pytań, które potwierdziły moje podejrzenia.

jakto? Ten chłopak był majtkiem obojczy od trzynastego do osiemnastego roku życia i dopiero mając osiemnaście lat rozpoczął naukę, która doprowadziła go do Saint-Maixent, a przez cały czas ukazywał się w świetle zapisów, jako człowiek bardzo wszechstronny... Już Vennard stwierdził, że jest wszechstronny, filolog, że interesuje się historią dyplomacji, filozofią i Bóg wie czym jeszcze. Wciąż wygłasza cytaty, ale bynajmniej nie z Wiktora Hugo, ale z ironicznego Laforgue'a. W wieczór po swoim przyjeździe byłby wyrecytował nam całe Bukoligi, gdyby go Capelle nie powstrzymał. I w dodatku wymawiał słowa łacińskie, jak uczył w Niemczech... Rozumiesz chyba, że już nie miałem żadnych wątpliwości.

Reszta nie jest już interesująca. Wiesz już, jak poddałem się jego atakom i jak zabawiłmy się w wojnę, korzystając z naprężenia dyplomatycznego i z niemal pustynnego osamotnienia naszego odułdza.

Ale Kuntz i Capelle omal nam wszystkim nie popsuli. Owej nocy, kiedy Le Guenn usiłował pozbawić mnie życia, nie mogli zająć. Moje strzały obudziły ich. Skonstatowali nieobecność kolegi i przylapali go na kłamstwie. Zaczęli go więc śledzić krok za krokiem.

— A jak on mógł zdobyć to nazwisko? Ardant uśmiechnął się.

— Moja mała, wymagasz ode mnie zbyt wiele. Nigdy już nie opowiem ci romansu kryminalnego, jeśli będziesz tak ciekawa, jak dziecko, które chce wszystko wiedzieć. Do czego byśmy doszli, gdyby wszystko miało być prawdopodobne! No, nie gniewaj się, Ireneo. Zarły na bok. Prawdziwy Le Guenn zginął na morzu. Niemiecki marynarz zachował jego papiery. Oto wszystko...

(KONIEC)

Sport i wychowanie fizyczne

Elita pływacka Polski na starcie zimowych mistrzostw Śląska

W święto M B Gromniczej 2 bm odbędzie się w Siemianowicach ostatni akt tegorocznych zimowych mistrzostw pływackich Śląska a mianowicie mistrzostwa klasy pierwszej.

Do klasy tej zaliczamy z czelozni zawodnicy Śląska dzierżący prym w pływactwie polskim a mianowicie Jędrzyak, Heidrich, Priebie, Michowski, Blachut, Maerz, Bredlich a z pan Bollowna, Fontarowna, Matter, wna, Pioszczykowna itd.

Najważniejszą jest konkurencja klubów do nagrody oharowanej przez posła mec Bartelsa. Zawody siemianowickie będą ciekawe.

Z uwagi na nadchodzące zimowe mistrzostwa Polski, przez których mistrzostwa Śląska są zawsze generalny sprawdzian formy najsilniejszej klasy polskiej oraz z racji zaciętego pojeźdźcy klubów polskich, z dzierżącym w pierwszej klasie prym katowickim niemieckim klubem EKS. W poprzednich dwóch klasach EKS nie wystąpił do zawodów żanego zawodnika, gdyż nie posiada narbyku. Za to czołowa tego klasa, aczkolwiek nieliczna, jeszcze dziś jest trudną do pokonania. Pokonanie EKS leży w granicach tylko jednego klubu — Debu, o ile oczywiście zmobilizuje on wszystkie siły, które pomogą to będą w normalnej formie. Walki winny więc być ciekawą i emocjonującą. EKS będzie gorował w konkurencji pan, gdzie Bollowna i Fontarowna

są głównymi filarami, tworząc zwłaszcza w sztafetach punkty nie do pobicia. Za to w konkurencji panów Dąb ma przewagę, przy czym nie bez wpływu na ostatni wynik będzie miała sprawa wystawienia przez ten klub największej ilości zawodników.

Głównie punkty swe będzie zbierał przez Jędrzyaka oraz ewentualnie Maerza w skokach. Nie posiada on jednak zespołu pan to też do pierwszego miejsca w klasyfikacji zespołów nie posiada wiele szans.

Po zawodach tych dokonana zostanie klasyfikacja klubów do nagrody wydawanej „Polski Zachodni” i „Kibica”. Prowadzi dotychczas Pogoń, jednak nie wykluczone jest, że po mistrzostwach klasy pierwszej na czoło wysunie się Dąb względnie Giszowice, z tego względu te punkty za zdobycie miejsc w klasie pierwszej liczy się obecnie w stosunku do klasy trzeciej, tak że obecna różnica może być zupełnie wyrównana.

Jak z tego wynika mistrzostwa będą terenem zaciętej walki tak zawodnikom jak i klubów. Początek zawodów o godz. 15 (Lk)

Nagrody dla 10-ciu najlepszych

Wydają w dalszym ciągu nagrody dla dziesięciu najlepszych sportowców Śląskich, tak, że Holakcja rozporządza już obecnie dość poważną listą nagród, których ilość powiększona została ostatnio o dar inż. Cassata w kwocie 50 zł. Suma ta, oharowana przez inż. Czuszka, znanego działacza sportowego zostanie, użytkowana na zakup odpowiedniej nagrody.

W związku ze zbliżającym się terminem zakończenia plebiscytu prosimy Uczestników, aby nie zwlekali z nadsyłaniem kuponów plebiscytowych, gdyż nadesłane po terminie nie będą uwzględniane.

Konferencja sędziów piłkarskich

W Warszawie odbyła się ogólnopolska konferencja sędziów piłkarskich delegatów WSS'ów przy okręgowych związkach piłki nożnej. Konferencja miała charakter dorocznego walnego zebrania.

Po zagaieniu przez kpt dra Kaflińskiego wybrano na przewodniczącą p. Labandę ze Śląska na asesorów — pp Szybę ze Lwowa i Adamskiego z Poznania.

W dyskusji nad sprawozdaniem poruszona została przede wszystkim sprawa likwidacji PKS'u i jego oddziałów które w wielu

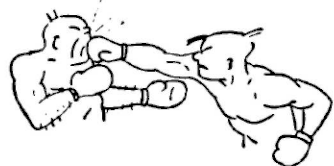
wypadkach nie przekazały swego inwentarza właścicielom WSS'om.

Tematem dyskusji była również sprawa skreślonych z listy sędziów międzynarodowych pp Arczyńskiego i Lustgartena, lecz po wyjaśnieniach dra Kaflińskiego pozostała wiono ją bez zmiany.

Następnie dokonano wyboru dwóch członków WSS przy PZPN na miejsce pp. Mosińskiego i Krukowskiego którzy skończyli kadencję. Na ich miejsca wybrano ponownie p. Krukowskiego i p. Kmiczńskiego

Doskonale wyniki śląskich narciarzy w Zakopanem

W maratonie zwyciężył Zubek, na 17 km Nowacki a wśród wojskowych — Wawrzac



Nie będzie meczu bokserskiego Śląsk — Warszawa

Do warszawskiego Związku Bokserskiego wpłynęła propozycja Śląskiego Związku Bokserskiego o rozegranie w dniu 15 lutego meczu bokserskiego Warszawa — Śląsk na Śląsku. Wskutek braku wolnych terminów WOZB propozycji nie przyjęła.

CHMIELEWSKI POKONAŁ MORGANA.

We wtorek odbył się w Bustońcu mecz bokserski pomiędzy Chmielewskim i Morgana. Zwyciężył Chmielewski na punkty po sześciorundowej walce.



W Zakopanem odbył się bieg 34 km zamiast zapowiadanego 50 km o mistrzostwo 4 Okręgu Podhalańskiego. Trasa przebiegała ze względu na dość ciężkie warunki. Trasa dość dobra, chociaż padał śnieg a chwilami dał silny wiatr utrudniając zawodnikom uzyskanie lepszych czasów.

W wyniku klasyfikacji na dystansie 34 km:

- 1 Zubek Józef (SNPTT) w czasie 2:46.12
- 2 Sikora Józef (Śląski Kl. Narc.) 2:47.4
- 3 Zubek Wład (Sokol Nowy Targ) 2:49.28
- 4 Dziadoł Edward (Strzelec Zakopane) 2:54.29

- 5 Fiedor (Śl. Kl. Narc.) 2:56.50.
- 6 Idzikowski (Sokol Zakopane) 3:00.59.
- 7 Gabrys Ludwik (Wisła) 3:24.28

Znany trener i zawodnik austriacki Roehrl Józef, startując, poza konkursem uzyskał czas 2:55.22.

W biegu na 17 km:

- 1 Nowacki Edward (Strzelec) 1:14.49. godz.
 - 2 Matuszyn Józef (Śl. Kl. Narc.) 1:15.53.
 - 3 Wówkonowicz Tad (Wisła) 1:16.31.
 - 4 Dawidek Jan (SNPTT) 1:16.31
 - 5 Fajrowicz Stefan (Sokol Nowy Targ) 1:18.54
 - 6 Karpel Jan (Strzelec) 1:19.02
 - 7 Bursa Józef (Sokol Zakopane) 1:19.15.
 - 8 Bercich Wład (SNPTT) 1:23.41
- Obiecający zawodnik Gut-Szczerba zajął 10 miejsce w czasie 1:25.

Poza konkursem biegali również znani zawodnicy jak Czech Bron, Wnuk Mieczysław, trener Lange, Gorski Michał, Myrus, Andrzej z których najlepszy czas uzyskał Bronisław Czech — 1:18.1 godz.

W grupie wojskowej z lekkim obciążeniem na pierwszym miejscu uplasował się Wawrzac Jan w czasie 1:19.27.

- 2 Crepcor Jan 1:21.52.
- 3 Haratuk Jan 1:22.27.



Polska — Rumunia 20. X. 1939 r.

Rumuński związek piłki nożnej zatwierdził następujące międzypaństwowe mecze piłkarskie w r. 1939:

- dnia 7 maja Rumunia — Jugosławia,
- dnia 24 maja Rumunia — Anglia,
- dnia 11 czerwca Rumunia — Włochy,
- dnia 6 września Rumunia — Jugosławia,
- dnia 18 października Rumunia — Czechosłowacja,
- dnia 20 października Rumunia — Polska.

Wszystkie powyższe spotkania rozegrane zostaną w Bukareszcie z wyjątkiem meczu z Jugosławią, który odbędzie się w Białogrodzie.

Ruch jedzie do Francji

PZPN zezwolił Ruchowi na prowadzenie pertraktacji z klubami francuskimi, celem sfinalizowania wyjazdu mistrza Polski na tournée do Francji.

Poza tym PZPN udzielił zezwolenia Cracovii na sprowadzenie jednej z drużyn czesko-słowackich na Wielkanoc do Krakowa.

A. K. S. — LIGOCIANKA.

Dnia 5. II br. odbędzie się w Chorzowie II na starym boisku A K S (przy kościele św. Józefa) w dalszym ciągu intensywną zaprawę A K S przed sezonem ligowym, towarzyski mecz piłkarski drużyny chorzowskiej z K S Ligocianką Początek o godz. 14, przedtem zawody juniorów.

WALNE ZEBRANIE PODOKREGU ZAOLZIANSKIEGO 12 LUTEGO.

Z inicjatywy komisarycznego zarządu podokręgu zaolziańskiego P Z P N odbyła się onegdaj w Karwinie konferencja przedstawicieli zaolziańskich klubów piłki nożnej, na której postanowiono m.in. zwołać walne zebranie podokręgu zaolziańskiego na dzień 12 lutego br.

Dąb bije reprez. hokejową Polski 4:1 (1:0, 1:0, 2:1)

Rozegrany we wtorek wieczorem w Katowicach ostatni mecz hokejowy mający służyć jako ostatnie przygotowanie dla naszych zawodników przed mistrzostwami świata w Szwajcarii — przynosił zdecydowane zwycięstwo zespołowi Debu nad reprezentacją w stosunku 4:1 (1:0, 1:0, 2:1).

Mecz nie stał jednak na zadawalającym poziomie. Za wyjątkiem może trzeciej tercji, w której grano bardzo ambitnie przez co gra zyskała na tempie. Dwie pierwsze tercje upłynęły pod znakiem gry bezbarwnej, mało ożywionej. Gracze zdradzali wyraźnie brak formy spowodowanej brakiem treningu. Dalo się to zauważyć przede wszystkim u trójki krakowskiej, której jazda pozostawiała wiele do życzenia. Na tle słabo grających hokeistów reprezentacyjnych drużyna Debu wypadła o wiele korzystniej. Pierwszy atak Debu Burda Ursoń. Jarek był bezsprzecznie najlepszą formacją na tle i wyraźnie odbijał od pozostałych zawodników. Nawet drugi atak Debu wykazywał lepszą formę niż atak krakowski, w którym Wolfowski był bardzo słaby, jak zresztą i Kowalski. Marchewczyk wyróżnił się jedynie przytomnością w sytuacjach podbramkowych. Obrona Debu, Kasprzyc, Michałki była bezapelacyjnie lepsza od obrony Warszawianki, Wernera i Metternicha.

Najlepszym punktem obydwu drużyn był Maciejko. Nie zatrudniany prawie w pierwszych ter-

cjach wykazał w trzeciej fazie podczas kilku interwencji formę b. dobrą. Bramkarz drużyny reprezentacyjnej Muszyński w sumie nie wyduził, choć zna, tylko brak przygotowania. Bramki uzyskali w pierwszej tercji Burda, w drugiej Ursoń, w trzeciej Lechota i Ney.

U bram Ligi hokejowej Zaolzie — Pogoń w Katowicach

W czwartek dnia 2 lutego br. o godz. 14 odbędzie się na Sztucznym torze w Katowicach pierwszy finałowy zawody hokejowe o tytuł mistrza Śląska pomiędzy KKS „Pogoń” — KS „Zaolzie”. Trzyniec. Zawody powyższe będą powszechnie zainteresowane ze względu na bardzo dobrą obecnie formę Pogoni, która w b. sezonie nie przegrała dotychczas ani jednego spotkania a KS „Zaolzie” cieszy się równie bardzo dobrą formą — przegrało w ubiegłą niedzielę z ligową drużyną Debu zaledwie 5:2 a przy większym szczęściu

wynik mógł być dla Zaolzia znacząco korzystniejszy. Pogoń będzie w tym meczu niełatwym rywalem orzech do zgryzania, tym bardziej że chodzi tutaj o wysoką stawkę: perspektywę wejścia do L. g. Państwowej Pogoni wystąpi w pełnym składzie z starym internacjonalistą najlepszym z polskich obrońców Ludw. czak em. wspaniałym taktykiem Z. el. Ask m. przebojowcem Adamcem Góreckim i Metznerem w bramce. A więc zobaczymy.

Rtm. Komorowski na drugim miejscu w Berlinie

W Berlinie odbył się konkurs o wielką nagrodę partii narodowo-socjalistycznej. Startowało ogółem 105 kon., z tego 38 przesyło pierwszy parcours bez błędów. Z kon. polskich bez błędów przeszły przebieg „Wizja” pod por. Zelewskim i „Zbieg 2” pod rtm. Komorowskim.

W drugim przedbiegu już tylko 9 kon. miało bezbłędny parcours. Konkurs nagrodę wygrał Niemiec rtm. Brinckmann na koniu „Baron”, uzyskał on czas 47.4. Drugie i trzecie miejsce zajęli: Polak rtm. Komorowski na „Zbiegu 2” i Niemiec rtm. Hesse na koniu „Tora”, mając deicyzny czas 48.2. Czwartym był Niemiec major Momm na koniu „Al-

chimiści” w czasie 48.6. piąty — kpt. Gutier rez (Włochy) na koniu „Torno” w czasie 49.6.

POR ZELEWSKI ZAJĄŁ SZÓSTE MIEJSCE.

W Berlinie odbyły się dalsze dwa konkursy, przy czym w pierwszym o nagrodę ministra pracy Rzeczy dla koni krajowych zwyciężył znany w Polsce jeździec Temme na klaczy Nordland, w drugim konkursie międzynarodowym o nagrodę ministra Ribbentropa startowało 79 koni, 14 przeszło parcour bez punktów karnych, w tym 4 polskie.

Pierwsze miejsce podzielili: Szwed por. Bielke na koniu Skattmann i Włoch kpt. Gutiera. Pierwszy z Polaków por. Zelewski na Bronce zajął 6 miejsce.

UWAGA KOLARZE „REKORDU” JANOWSKIEGO

Klub Cyklistów „Rekord” Janów Śl. zawiadamia niniejszym uprzejmie, iż w czwartek dnia 2 lutego 1939 r. (w święto Matki Boskiej Gromniczej) o godz. 10-tej przed południem w sali restauracji p. Pruskiego w Niskiszowcu, koło kościoła, odbędzie się doroczne walne zebranie.



TEATR IM ST WYSPIANSKIEGO W KATOWICACH

Czwartek o godz. 19.30: "Dziwny szary trawelek" dla Huty Laura... Sobota o godz. 19.30: "Romantycy" dla szkół...

Georgij Dubrowski.

We wtorek wystąpi w Katowicach baszeton Georgij Dubrowski w uroczym repertuarze: "Hamlet", "Demon", "Kataje Ince", "Carmen"...

"Głębia na Zimnej".

Najbliższy premier naszego teatru w Katowicach, "Głębia na Zimnej", wcieliła się w rolę ukrywającego się pod pseudonimem Złotomysł Rybakowa autora...

TEATR NA PROWINCJI

ZARZE - piątek 2 lutego o godz. 20: "Pan Jozef" BIELSKO - poniedziałek 6 bm o godz. 19.30: "Dziwny szary trawelek"...

W leczeniu przesłoniętego gruczołu krokowego i dolegliwości pęcherzowych natura na wia gorzka Franciszka-Josefa stanowi pewny nadzwyczajny i skuteczny środek...

MIĘSKIE DOMY LUDOWE w Chorzowie

Czwartek 2 lutego o godz. 16 i 20: "1000 Taków Baletki" - "Sława i Chwała"

KINOTEATR W KATOWICACH:

od dnia 30 stycznia 1937 r. CAPITOL: "Maria Antonina" CASINO: "Głowa Maska" COLOSSEUM: "Gdy w szary zapłona"...

Inne miejscowości:

BIALA - MIĘSKIE: "Reca (Sprawa 111)" BIELSKO - APOLLO: "Głowa Maska" BIELSZOWICE - SŁASKIE: "Rygnaty" i "Zew pułki"...

TEATR MIĘSKIE W SOSNOWCU:

Czwartek o godz. 16.30 i 20.30: "Witanie" Grzymala i Siedleckiego.

CO GRAJĄ W KINACH W SOSNOWCU

ZAGŁĘBIE: "Kłamstwo Krystyny" ZAGŁĘBIE: "Zwycięcy żywitów"

CO GRAJĄ W KINACH W BĘDZINIE?

SOSNOWO: "Prawo kobiety" APOLLO: "Podłotek" ŚWIĄTOWID: "Ludzie serca"

WYPADEK NA SZOSIE

(P) 30 ub. m. na szosie pomiędzy Pańskiem a K.G.orem egmochód ciężarowy, kierowany przez L.bera z Czerwicy, zderzył się z furtanką...

O siedzibę zakładów pszczyńskich Wystuchałmy i tych drugich

Od Rady Zakładowej i Rady Urzędniczej Dyrekcji Kopalni ks. von Pless w Katowicach otrzymaliśmy następujące uwagi. "W myśl zasady 'audatur e altera pars'..."

ować jak najekonomiczniej i nie narażać się na koszty administracyjne, nieproduktywne i obciążające. Moment tych zwiększonych kosztów wprawdzie nie dotyczy bezpośrednio ogółu pracowników...

nej skali wymagań pod względem mieszkaniowym. Wśród urzędników Dyrekcji Kopalni bardzo wielu posiada w Katowicach mieszkania prywatne...

Wygrywa - kto LOS w Lidze nabywa. LIGA KATOLICKA Katowice, 3-go Maja 30

Dzień imienin Prezydenta RP. w Katowicach

Katowice, 1 lutego Z okazji imienin P. Prezydenta R. P. prof. Ignacego Mościckiego odbyło się wczoraj o godzinie 9.30 rano uroczyste nabożeństwo w kościele Piotra i Pawła w Katowicach...

cji Katarner, przedstawiciela Sejmku, sądownictwa, władz górniczych itd. oraz organizacje i młodzież szkolna. Nabożeństwo odprawił ks. kanonik Mateja...

lepowy III kl. z 25.40 miesięcznie, niezależnie od wydatków takich, jak utrzymanie i całodzienne w Pszczynie, podczas gdy rodzina pozostała w Katowicach również musi prowadzić gospodarstwo...

Maszyna rozebrała robotnika do naga

W fabryce Babcock-Zieleniewskiego w Sosnowcu miał miejsce niezwykle wypadek, który tylko szczęśliwym trafem nie zakończył się tragicznie. Ofiarą tego wypadku padł robotnik Jan Wołaszek...

Pędzaca z dużą siłą "okarna" zdarła z Wołaszka prawie całe ubranie i podarła je w strzępy, tak że robotnik został niemal nagi, wychodząc przy tym z wypadku bez najmniejszego szwanku. Wypadek ten stał się przedmiotem licznych rozmów wśród załogi robotniczej...

Do powyższych naprowadzonych argumentów przemawiających przeciw przeniesieniu Dyrekcji Kopalni do Pszczyny dochodzi jeszcze jedna okoliczność obecnie już aktua na że Bractwo Pszczyńskie buduje w Katowicach-Ligocie osiedle dla pracowników Dyrekcji Kopalni...

Rybnik

POWIAT RYBNICKI W CYFRACH (R) W dniu 31 grudnia ub. r. liczył powiat rybnicki ogółem 241 045 mieszkańców, z czego przeliczone miasta posiadają: Rybnik - 28 562 Żywiec - 6 157 Widzów - 5 200 mieszkańców...

15 069 Róża - 14 620 Knurów - 9 376 Pszów - 8 170 Nędobczyce - 6 834 Czerwona - 5 445 Chwałowice - 4 834 Gęsiowice - 3 717 Popielów - 3 520 Nowadom - 3 284 Markowice Dłone - Gorne - 3 225 Przyszewce - 3 268 mieszkańców...

Młodzież świetlicowa przed mikrofonem rozgłośni katowickiej

Co piątek o godzinie 17.55 świetlice na Śląsku ożywają się, bowiem w tym to czasie rozgłośnia katowicka nadaje popularne już dziś na Śląsku audycje radiowe dla świetlic. Biogą w nich udział świetliczanie z najbliższych zakątków Śląska, jak z Brzezia, Paszowa, Cieszyńskiego, którzy nigdy jeszcze nie widzieli mikrofonu, nie mówiący już o tym, że nie przypuszczali nawet, iż kiedyś będą mogli sam stanąć przed nim, przemówić do niego i być przez swoich tam w Brzeziu i Paszowie słyszani. Nie też dziwnego że dno miejscowości jest po prostu zelektryzowana tym przeżyciem, bo przecież to ich, psowian, czy brzeziań będzie słuchać od 17.55 do 18.15 cała Śląsk. Oni też chcą coś o swej wiosce powiedzieć, chcą, by wiadano, jak żyją i pracują gdzieś tam na krańcach naszych granic. To też audycje te należą dziś do największych przeżytych młodzieży świetlicowej całego Śląska, która dopomina się o to, by mogła na falach radia przedstawić dorobek swej pracy świetlicowej.

tygodniami przy pomocy instruktora oświaty pozaszkolnej, który z ramienia Wydziału Oświecenia publicznego organizuje słuchowiska radiowe dla świetlic, trudzą się świetliczanie nad tym, jak pokonać skazy, zdobyć poprawność i nieskazitelność wymowy przed mikrofonem. Czasem w bezpośrednim zetknięciu się z mikrofonem okazuje się, że nie wszystko jest w porządku. I tutaj znowu pod okiem popularnej i pracowitej Cioci Heli przechodzą ostateczną ogniozą próbę, nim fale eteru poniosą ich głos ku rodzinnym stronom. Węć starają się, jak tylko mogą, by wszystko poszło jak najlepiej, bo tam w ich rodzinnych stronach i w okolicy, przy głośnikach skupiają się całe gromady i pilnie łowią każde słowo. W wybaczyłby im najmniejszej usterki. Nie też dziwnego, że tak okres przygotowawczy, jak i sama audycja nastęrcza tak wykonawcom jak i słuchaczom wiele emocji. Samo zetknięcie się z radiem daje im nieledwa przecięcia, przeto pilnie obserwują wszelkie urządzenia. Szczególnie zaciekawienie budzą popularni "ludzie radia". Węć dyrektor St. Ligoń, który już zostanie "Karlikiem", Ciocia Hela i spenkerzy rozgłośni. Nie więc dziwnego, że wypatrują ich pilnie, a gdy się

ludy przewinie sylwetka popularnego "Karlika" - uszyscy jak na komendę szepczą: "patrz pierzyna - Karliki!" Z Ciocią Helą, która z nimi przeprowadza ostatnią kontrolną próbę, nie szczędzą im rad i miłych słów, mając możność dłuższej przebiec. Przetycia te przostawiają przemile wrażenia w sercach wykonawców, zaś ogół słuchaczy zapoznają z wartościami zbytkowymi i kulturalnymi Śląska, o których opowiadają w radio.

Z 15 audycji 7 było muzycznych, zaś 8 słuchowisk. W ten sposób z mikrofonem zetknęło się po raz pierwszy 220 osób. Dyrekcji Polskiego Radia należą się słowa podziękuj za umożliwienie szerokim masom zetknięcia się z radiem, co z punktu widzenia propagandy radia, jak również podniesienia kultury szerokich mas ma duże znaczenie.

Najbliższa audycja świetlicowa odbędzie się w piątek dnia 3 lutego. Przed mikrofonem rozgłośni katowickiej stanie zespół młodzieżowy z Brzezia, który utworzył Stowarzyszenie "Śląski Wernyhora". Będzie to ujęty w formę wydarzenia dramatycznego, przez dobrze zapowiadającego się dramaturga, moment, w którym znany patriota i działacz społeczny z Piekar, W. Hajda, traci wzrok w podziemnych kopalni.

Nie też dziwnego, że słuchowisko to wzbudziło duże zainteresowanie wśród mieszkańców Piekar i okolicy. Władysław Pawłowski.

